

Fałszywie oskarżani mężczyźni będą wyrzucani na bruk

6 marca 2020

Rząd Morawieckiego przyjął feministyczny projekt ustawy antyprzemocowej o natychmiastowej izolacji oskarżonych o przemoc domową. Mężczyźni będą aresztowani, a następnie wyrzucani na bruk lub kierowani do schronisk dla bezdomnych. Takie prawo jest stosowane od lat w Hiszpanii, gdzie jest najwyższy wskaźnik [fałszywych oskarżeń](#) ze strony kobiet o przemoc domową. Kobiety korzystając z danego im przywileju mszczą się na mężczyznach za wyimaginowane krzywdy, po własnych zdradach, a nawet za to, że nie spełniali ich zachcianek, także po awanturach wywoływanych przez kobiety.

Polski rząd nie przeanalizował sytuacji z Hiszpanii i wprowadza bezmyślny przepis mający na celu dalsze duszenie mężczyzn, a co dalej skutkować będzie spadkiem ilości zawieranych małżeństw (w Hiszpanii rozwodów jest ponad 70%), spadkiem dzietności, ale też niechęcią do mieszkania z kobietą, której słowo ma być ważniejsze, niż fakty i dowody.

Nic z kolei nie zrobiono z łamaniem praw ojców w sądach rodzinnych, alienacją rodzicielską (utrudnianiem kontaktów z dzieckiem i nastawianiem go przeciw drugiemu rodzicowi), opieką naprzemienną, ani nawet z tym, że nagrywanie sprawcy przemocy uważa się obecnie za przemoc psychiczną. Mężczyzna w żaden sposób nie może się obronić!

I wszyscy będą pytać dlaczego mamy konflikt płci, a społeczeństwo nam wymiera!

Ustawa ewidentnie celuje w normalnych, niestosujących przemoc mężczyzn (choć w efekcie w związku i rodziny), a do tego w mężczyzn, którzy są ofiarami przemocy, ponieważ mężczyźni nie zgłaszają jej wobec siebie (choć głównie na nich stosowana jest wielomiesięczna, lub wieloletnia przemoc psychiczna,

tresura seksualnością, czy wyzysk materialny). To kobiety są zachęcane do posiłkowania się innymi (pomocą organów państwowych), ale też do grania ofiar (dzisiejsza kobieta dzięki feminizmowi ma wierzyć w to, że mężczyźni są płcią uciskającą). Stąd dysproporcje policyjnych statystyk nt. przemocy domowej (nieudowodnionej sądownie, bo wystarczy zgłoszenie, a takowe są przez kobiety nadużywane).

By udowodnić zasadność tej ustawy feministki podają skalę zgłoszeń policyjnych nt. przemocy domowej, w których jako oskarżeni dominują mężczyźni. Tylko co z tego, jeśli oskarżenie nie równa się dowodowi, wyrokowi i i nawet nie wiadomo jakiej formy przemocy się ci mężczyźni dopuścili (i czy w ogóle!), bo tego w statystykach zgłoszeń się nie uwzględnia...

Przypominam, że natychmiastowy nakaz opuszczenia lokalu dla prawdziwych sprawców przemocy domowej już jest w prawie i nazywa się aresztem. Jest stosowany, gdy mamy do czynienia z prawdziwą przemocą, a nie elementem „pełnego pakietu rozwodowego”, czyli oskarżaniem mężczyzn przez kobiety o nieistniejące wykroczenia (i zakładaniem niebieskich kart za plecami), jak właśnie przemoc domowa, czy też pedofilia. Kobiety robią to zanim dojdzie do rozwodu. I tylko dzięki zagranu ofiary mogą przejąć męskie zasoby, w tym mieszkanie i pieniądze, a do tego zabrać dzieci i zniknąć.

Osiem lat „prawa o przemocy ze względu na płeć” w Hiszpanii, czyli pozytywna dyskryminacja mężczyzn ma się dobrze

Podobne prawo, jak uchwalono w Polsce istnieje od dawna na południu Europy, ale też w łagodniejszym stopniu, ale w Wielkiej Brytanii.

By dowiedzieć się dokładnie jak działa owe prawo „chroniące” kobiety (a raczej sprawczynie przemocy i fałszywych oskarżeń) w Hiszpanii możemy spojrzeć na ten [raport](#). Ustawa została uchwalona przez premiera Zapatero w roku 2004 i przyczyniła się do ogromnego spadku dzietności w tym kraju, ale i wojny płci. To jest zawsze skutek uprzywilejowania jednej płci nad drugą, ale też tego, że za całe zło wini się jedną płć – teraz mężczyzn.

Niestety feministki i lewica widzą problem cały czas w mężczyznach, doszukując się kolejnych nierówności dotyczących kobiety, co nie rozwiązuje, a pogłębia istotne problemy społeczne. Tym bardziej, że większość z nierówności jest przekłamana.

Podany raport mówi m.in o tym, że od czasu wprowadzenia ustawy o „przemocy na tle płciowym” prowadzono wiele burzliwych debat na jej temat, ale mimo wszystko nie zmieniło się absolutnie nic. Co zaznaczono takie prawo jest niezgodne z konstytucją i seksistowskie, ponieważ nie traktuje obu płci równo i jest celowane konkretnie w HURTOWE karanie mężczyzn.

Cytat z ustawy: „Mężczyzna jest macho i przemoc ma w swoich genach, a w związku z kobietą jest w relacji władzy i siły, kobieta natomiast realizuje swoją uległość. Dlatego to on powinien być karany i pierwszym podejrzanym”.

Prawo kompletnie pomija fakt, że kobiety też mogą stosować różnorakie formy przemocy wobec mężczyzn, czy nawet dzieci, na co się składa przecież przemoc domowa, a na dodatek kobiety też mogą mieć władzę nad mężczyzną – zakochanym, uzależnionym od kobiety poprzez jej manipulacje, którego można wykorzystywać, który nie ma prawa się bronić, ani nawet zgłosić, że jest ofiarą.

Szantażowani mężczyźni, by uniknąć bycia ukaranymi za niewinność – są pod władzą kobiet, ale mówi się o tym, że to mężczyźni mają władzę nad kobietami.

Tym jest to bardziej szkodliwe, że feministki przepychają tezę, że przemoc ma płeć męską. Kobiecą przemoc traktuje się lekko, ale też nie zgłasza się jej z obawy na brak reakcji (pomocy), wyśmianie, ale też uznanie mężczyzny za niemęskiego, „bo nie radzi sobie z kobietą”. Smycz założona mężczyznom jest silna. Kobiety jej nie mają. Czy aby na pewno jest to równość i sprawiedliwość?

Mało tego. Te prawo umieszcza nawet takie, seksistowskie uzasadnienia jak „zazdrość mężczyzny jest oznaką machismo i jego próbą kontrolowania kobiety”, ale nie umieszcza podobnych, gdy to kobieta jest zazdrosna i próbuje kontrolować mężczyznę, przeszukiwać jego rzeczy, telefon, czy pocztę elektroniczną. Każdy problem i przemoc zawsze ma wynikać z winy mężczyzny. I taki trend niestety widzimy w całej Europie i USA, gdzie coraz więcej kobiet naprawdę wierzy we własną niezłomność i nieskazitelnność będąc coraz bardziej toksycznymi osobami, a wobec mężczyzn mając coraz bardziej obrzydliwy stosunek (chyba że taki mężczyzna zapewnia jej korzyści).

„W ciągu siedmiu lat od wprowadzenia ustawy sądy kobiet rozpatrzyły 963 471 spraw karnych przeciwko mężczyznom, z czego zaledwie 10% (101 900) dotyczyło przypadków, w których można było dostrzec oznaki przemocy (ale też nie jest powiedziane, że była to przemoc jednostronna). W sumie wydano 520 839 wyroków wobec mężczyzn, w których nie można było znaleźć fizycznych oznak przemocy, i gdzie w wielu przypadkach jedynym dowodem było zeznanie kobiety. Z prawie miliona spraw przeciwko mężczyznom tylko 33 473 dotyczyło poważnej przemocy”.

A przecież jest jeszcze jeden aspekt tej ustawy – zakłada on, że kobiecie należy zawsze wierzyć, jeśli oskarża mężczyznę (domniemywa się jego winę). Kobieta nie musi mieć żadnych dowodów, świadków, ani nawet obdukcji. I kobiety, głównie te toksyczne (których dzięki takim prawom będzie coraz więcej), chętnie ze swojego przywileju korzystają niszcząc mężczyzn i ich dorobek, czy też odsuwając ich od swoich dzieci

(alienują). I to za pełnym przyzwoleniem prawa. Oskarżeni mężczyźni są aresztowani przez policję nawet gdy są w pracy.

Profity dla oskarżycielek

Co przewiduje ustawa dla samych oskarżycielek? Kobieta po oskarżeniu mężczyzny o przemoc automatycznie dostaje zapomogę w wysokości najmniej 426 euro (kwota zależna jest od regionu), prawo dysponowania na wyłączność lokalem mieszkaniowym (nawet jeśli nie miała żadnych praw majątkowych do domu) i prawo wyłącznej opieki nad dziećmi. W dalszym postępowaniu może ubiegać się o szereg alimentów począwszy od comiesięcznej kwoty tytułem wynagrodzenia szkód aż po wyprawkę dla dzieci, ich darmowe żywienie w szkołach, a nawet kwoty potrzebne do opłacenia ich studiów. Ostatnim elementem tej układanki jest pierwszeństwo w sprawie ofert pracy.

Kobiety dostają dziś nagrody za niszczenie mężczyzn. Czyż to nie wspaniałe, moralne zachowanie, którego uczymy obecne pokolenia?

„Należy zauważyć, że prawie 80% dotyczy przestępstw mężczyzn przeciw kobietom związanych z art. 153 kodeksu karnego dotyczy spowodowania cierpienia psychicznego lub znęcania się bez spowodowania obrażeń fizycznych. Oznacza to, że ostrzejszy język, przeklinanie, czy nawet groźba w stylu „dowiesz się jak to jest!” jest wystarczającym powodem do zgłoszenia przestępstwa na tle płciowym, ale tylko wtedy, gdy oskarżającym jest kobieta.”

To jest świetna zachęta dla kobiet, by przy rozwodach kreowały się na ofiary manipulując, prowokując, fałszywie oskarżając i kłamiąc, by dostać pieniądze, ale też wyłączną opiekę nad dziećmi (kobieta wystarczy, że zgłosi, że była „źle traktowana”), a mężczyznę zostawić na bruku (a czasem jeszcze na przydługawym turnusie rehabilitacyjnym poświęconym przemocy).

Już teraz 3/4 bezdomnych to mężczyźni – płęć jak się twierdzi uprzywilejowana, a takie ustawy spowodują wzrost tej liczby.

I kogo to będzie obchodzić?

Mąż na mnie krzyczy, pomocy! Aresztujcie go!

Co jest śmiechem przez łzy takie zgłoszenia kobiety potrafią wystosowywać nawet po 20 latach udanego małżeństwa, twierdząc nawet, że latami były ofiarami przemocy. Nie trzeba na to dowodów. Jak one tyle lat wytrzymały w takim złym związku? Czy aby na pewno jest to prawda? Czy obie strony małżeństwa nie zachowywały się wobec siebie źle, więc winą rozkłada się po obu stronach? Czy czasem po prostu kobieta miała korzyści z takiego małżeństwa, dlatego w nim zostawała?

To nie jest ważne. Kobieta chce dokopać mężczyźnie, ukarać za „brak szczęścia, które miał dać”, za żądania przez niego seksu/szacunku/miłości (tylko kobietom się to należy), usunąć go z życia, może zdradziła go i chce zmienić partnera na innego, to też korzysta z tego prawa, by zrobić to nie tylko z zyskiem dla siebie, ale i stratą dla mężczyzny. Mężczyzna zostaje stygmatyzowany jako sprawca przemocy, której nikt mu nie udowodnił i nikogo nie obchodzi.

Wystarczy jeden telefon – „mąż podniósł głos na mnie! Pomocy!”. Mężczyzna natychmiastowo zostaje umieszczony na dołku. Jedyne co może mu pomóc to ewentualne nagranie z monitoringu, lub dowód, że fizycznie nie było go razem z kobietą w czasie, kiedy została zgłaszana przemoc.

„79,90% mężczyzn zgłoszonych na policję ucierpiało: większość była aresztowana, utracili swoje domy, utracili dostęp do dzieci i domów, popadli w ruinę finansową, utracili majątek/emeryturę, a także mieli konieczność spłaty kredytu hipotecznego na własny dom, w którym nie mogli dłużej żyć.

Dostąpili też marginalizacji i piętnowania społecznego, co powoduje stres psychiczny, który w niektórych przypadkach może prowadzić do depresji i samobójstwa.

W Hiszpanii stosunek samobójstw mężczyzn i kobiet wynosi siedem do jednego.

Kłamliwe statystyki feministek

Francisco Serrano Castro, który prowadził sprawy o przemoc wobec kobiet przez 21 lat (i został odsunięty od zawodu, gdy skrytykował tę ustawę) powiedział, że szacunkowo tylko 1% z procesów o przemoc wobec kobiet to są procesy spowodowane „samczą, agresywną przemocą”. Reszta to kłótnie równych ludzi, którzy ranią siebie w równy sposób – stosując przemoc wzajemną.

Niestety statystyki sporządzane przez feministki mówią jedynie o 0.01% fałszywych oskarżeń po stronie kobiet. Tyle, że to jest statystyka prawomocnych wyroków przeciw kobiecie, gdzie mężczyzna wniósł pozew, który go DROGO kosztuje, wygrał sprawę dając niezbyte dowody na swoją niewinność (co jest bardzo trudne), a kobieta została prawomocnie skazana. Adwokaci nie chcą narażać swoich karier wiedząc co się stało z Serrano, gdy postanowił się oprzeć systemowi i dlatego nie pomagają mężczyznom. Zresztą więcej zyskają finansowo pomagając kobietom. Prawda się nie liczy.

Mężczyzn zresztą nie stać na długotrwałe procesy sądowe i na nielicznych adwokatów, którzy podejmują się takich spraw.

Dodatkowo feministki sporządzając własne raporty mieszają liczbę oskarżonych mężczyzn z prawomocnie skazanymi, przez co liczby, które podają jako „faktyczną przemoc przeciw kobietom” są bardzo duże i nieprawdziwe.

Feministka Montalbán w swoim raporcie podaje liczbę zgłoszonych przestępstw jako 1 034,613 (domniemane

przestępstwa 963,471 i domniemane wykroczenia 71 142), wielokrotnie odnosi się do „przestępstw” zamiast „domniemanych przestępstw”, zakładając, że wszystkie te zarzuty zostały uzasadnione. Następnie podaje liczbę wyroków skazujących na 207 997, mieszając przestępstwa z wykroczeniami, co stanowi zaledwie 20,1% wszystkich zgłoszonych przypadków prowadzących do skazania.

Co się stało z pozostałymi 826 616 sprawami?

Nie sposób nie napisać też o ostatniej aferze związanej z tym prawem. Jak pokazuje raport hiszpańskiej policji, aktywistki feministycznej organizacji [Infancia Libre](#), działały jak zorganizowana grupa przestępcza, dopuszczając się fałszowania dokumentów w celu obierania ojcom dzieci.

Identyczną, kłamliwą retorykę przyjęły feministki w Polsce. U nas tak samo podają statystyki zgłoszeń policyjnych o przemoc domowej i podają jako wyroki przeciw mężczyznom. Nie jest to wcale prawda. Większość obiektywnych badań mówi o tym, że mężczyźni nieznacznie częściej stosują przemoc fizyczną wobec kobiet, a kobiety znacznie częściej stosują przemoc psychiczną wobec mężczyzn.

Podobnie feministki [kłamały](#) w sprawach zgłoszeń o molestowanie i gwałty, gdzie za molestowanie uznawano próbę pocałunku na randce, żart, czy zagwizdanie.

Taka retoryka jednak się nie zmieni, ponieważ za fałszywymi zgłoszeniami znęcania się nad kobietami idą miliardy euro z Unii Europejskiej. Ilość otrzymywanych subwencji i środków dla wspomnianych stowarzyszeń feministycznych zależy wprost proporcjonalnie od liczby doniesień.

Hiszpania umiera. To efekt

przywilejów dla kobiet, degradacji roli mężczyzn i nastawiania kobiet przeciw mężczyznom

Jak aktualnie wygląda sytuacja dzietności w Hiszpanii? Cóż, według najnowszych danych statystyczna kobieta rodzi maksymalnie jedno dziecko i to po 32 roku życia. Rodzi się... więcej psów, niż dzieci. Oczywiście jest więcej zgonów, niż urodzeń, co powoduje kurczenie się populacji kraju. Takiej sytuacji nie było od 1941r., kiedy Hiszpanię dotknęła wojna domowa, a przecież teraz żadnej JAWNEJ wojny nie ma. Na dodatek Hiszpania to kraj w którym mężczyźni najdłużej mieszkają z rodzicami i niechętnie wchodzi w związki z coraz bardziej roszczeniowymi, podstępными kobietami. Tak właśnie zostali urządzi (ekonomicznie też im się nie powodzi).

Hiszpanię, jak inne kraje cywilizacji zachodniej ratują imigrantki, które rodzą zdecydowanie więcej dzieci. Oczywiście rozumiemy co się za tym kryje – białe społeczeństwo ma zostać zastąpione i wymieszane. Politycy sprawnie realizują ten plan, a wielu ludzi obraża tych, którzy zwracają na to uwagę od lat. Nie można nie wspomnieć o fakcie, że lwia część gwałtów na kobietach stosują imigranci, ale nie można o tym mówić, żeby nie być obrażonym od ksenofoba. Z kolei kobiet i takich praw nie można krytykować, by nie być uznanym za mizogina, szowinistę i seksistę.

Mężczyzna może dziś wyłącznie potakiwać, kobietę uwielbiać i kobiecie służyć. Nic mniej, nic więcej.

I wszystko zaczęło się od wprowadzenia przywilejów dla kobiet, ale też obniżenia statusu rodzimego, białego mężczyzny w naszym świecie. Polska, jak widać, też stara się być postępową i gonić zgniły zachód wprowadzając coraz bardziej szkodliwe prawa i obyczaje.

Czy wprowadzenie tego prawa miało jakikolwiek sens, oprócz

oczywistych profitów finansowych niesionych przez UE? Absolutnie. Hiszpania zajmuje przedostatnie miejsce w rankingu krajów, w których doszło do morderstw na tle przemocy domowej. I prawo uchwalone w 2004 przeciw przemocy na tle płci... zwiększyło te wskaźniki, zamiast zmniejszyć.

Tutaj materiał wideo o tej sprawie:



Projekt ustawy „antyprzemocowej” w Polsce

O wprowadzeniu takiej ustawy trąbiła m.in Sylwia Spurek od 2003 roku, czyli orędowniczka twierdzenia, że przemoc ma płęć męską i która trzyma jedynie stronę kobiet.

Projekt daje narzędzia do tego, by reagować natychmiast. „Wprowadzenie odrębnego i szybkiego postępowania o nakazanie osobie stosującej przemoc domową opuszczenia mieszkania i zakazanie zbliżania się do niego – przewiduje projekt nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego, który we wtorek przyjął rząd. Dlatego projektowane rozwiązania zakładają przyznanie policji, a także Żandarmerii Wojskowej, nowego uprawnienia do wydania sprawcy przemocy nakazu natychmiastowego opuszczenia zajmowanego wspólnie z ofiarą mieszkania lub zakazu zbliżania się do mieszkania. Decyzja ta będzie natychmiast wykonalna, a nakaz będzie obowiązywał przez 14 dni. Jednak – zgodnie z nowym przepisem K.p.c. – sąd będzie mógł udzielić zabezpieczenia również przez przedłużenie obowiązywania nakazu lub zakazu wydanego przez policję. Wniosek o udzielenie zabezpieczenia podlegać będzie rozpoznaniu bezzwłocznie, nie później jednak niż w terminie trzech dni od dnia jego wpływu do sądu. Dodatkowo, uznając, że zachodzi konieczność sprawdzania czy przedłużony nakaz lub zakaz nie są naruszane, projektodawca zobowiązał sąd do określenia w postanowieniu o udzieleniu zabezpieczenia jak

często policja lub Żandarmeria Wojskowa mają dokonywać tego sprawdzenia” – dodaje resort.

Sprawca będzie mógł zabrać z mieszkania niezbędne rzeczy. Nakaz będzie egzekwowany – łącznie z możliwością użycia środków przymusu – bez względu na ewentualne twierdzenie sprawcy, że nie ma dokąd się wyprowadzić. Policjant wskaże mu placówki zapewniające miejsca noclegowe, np. schronisko dla bezdomnych.

Cóż, przypominają się czasy, kiedy milicja też aresztowała z dowolnego powodu, a przeciwników takich działań było mało (bo nie mogło być, jak teraz, będą zaszczuci)...

Co mogą zrobić mężczyźni dzisiaj?

Oprócz otworzenia oczu, uświadomienia sobie wagi problemu, zaprzestania wspierania polityków, którzy rujnują społeczeństwo pod przykrywką „równości, miłości i dobroci”, a także promując fałszywie dobrotliwy wpływ socjalizmu, powinni się wzajemnie w końcu zjednoczyć. Po to są takie strony jak moja.

Do tego powinni stać się bardziej ostrożnymi. Rozsądny mężczyzna mieszka w mieszkaniu wynajętym, a swoje wynajmuje. Małżeństwo dla niego nie istnieje, ponieważ nie przynosi mu profitów, ale [generuje duże ryzyko](#). Rozwodów inicjowanych przez kobiety jest tak dużo, że tylko naiwni wierzą, że im się to nie trafi.

Rozsądny mężczyzna sprawdza kobietę i jej charakter, uczy się o tym, jakie mogą być kobiety, choćby na mojej stronie. Wymaga od nich inwestycji, by nie został potraktowany jako sponsor i narzędzie.

Rozsądny mężczyzna nie daje się kobiecie zdominować, bo to oznacza jego porażkę w związku. Widać to doskonale na przykładzie zdominowanych mężczyzn cywilizacji zachodniej. Nic

dobrego z tego nie wynika, nie licząc zachwyków kilku egoistek i mizoandryczek.

Rozsądny mężczyzna nie daje władzy kobiecie w związku, a tym bardziej nad sobą. Postawy pantoflarskie były wyśmiewane i powinny być wyśmiewane, ale nie dlatego, by dokopać danemu mężczyźnie, a dlatego, by go uratować.

Mężczyźni muszą też wiedzieć, że, by ich zniszczyć wystarczy zgłoszenie, lub samookaleczenie kobiety.

[]

Takich wariatek jest sporo, a przecież dzięki feminizmowi jest przyzwolenie na nienawiść wobec mężczyzn. Na pewno mniej tego nie będzie.

[]

Zaraz po tym wszystkim mężczyźni przeczytają, czy usłyszą nowe tematy w programach śniadaniowych w stylu: „Mężczyźni nie chcą się wyprowadzać od rodziców, nie chcą wchodzić w związki małżeńskie, mężczyźni boją się silnych, zaradnych i inteligentnych kobiet, mężczyźni boją się mieszkać z kobietami, ponieważ są niedojrzali...”

Fakty są zupełnie inne, ale multum osób uwierzy w tę propagandę i dalej będzie siać nienawiść wobec mężczyzn.

Nie bądźcie w tej, ogłupionej większości. Musi być sprzeciw.

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Źródło: WolneMedia.net